Pamela Hieronymi

Profesorka filozofii na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles, autorka książki Freedom, Resentment, and the Metaphysics of Morals, Princeton: Princeton University Press 2020. Współpracowała jako konsultantka filozoficzna przy tworzeniu popularnego serialu *Dobre miejsce*. Strona internetowa: https://hieronymi.humspace.ucla.edu/.

Ilustracja: Wikimedia Commons, CC0

Przekonanie a wola

Możesz podjąć rozmaite działania, by przekonać samą siebie, ale nie możesz utworzyć przekonania z wyboru. Dlaczego? Zaskakująco trudno odpowiedzieć na to pytanie. Myślę, że znalezienie właściwej odpowiedzi może nam pomóc w zrozumieniu relacji, jaka zachodzi między nami a wieloma najważniejszymi stanami naszych umysłów – nie tylko przekonaniami, ale także takimi stanami jak zamiar, żal, zaufanie, miłość, zazdrość i zniechęcenie.

Chciałabym pokazać ci, dlaczego nie możemy tworzyć przekonań w sposób całkowicie dowolny. Najpierw powiem kilka słów o sobie. Na co dzień jeżdżę starą i zdezelowaną czterodrzwiową toyotą camry. Mój samochód ma złoty kolor, 200 tysięcy kilometrów przebiegu i zużywa dużo paliwa. Dostałam go jednak przed laty od ojca i jestem do niego przywiązana.

W porządku. Teraz złożę ci następującą propozycję. Dostaniesz 2 tysiące złotych, jeśli w tej chwili uznasz, że jeżdżę porsche boxsterem. (Kolor zostawiam ci do wyboru). Myślę, że moje pieniądze są bezpieczne. Przekonania nie są kwestią wyboru. Zamierzam wyjaśnić niemożliwość tworzenia przekonań w sposób dowolny, ale zacznę od przedstawienia argumentów za taką niemożliwością.

Przekonania z wyboru

Jest kilka rzeczy, które możesz zrobić, ale które nie są tym samym, co przekonanie z wyboru. Możesz powtarzać sobie w kółko bardzo przekonującym tonem: „Hieronymi jeździ porsche". Możesz postanowić, że będziesz zachowywać się tak, jak gdybym rzeczywiście jeździła porsche. Możesz postanowić, że przyjmiesz takie założenie we wszystkich swoich wnioskowaniach.

Żadne z tych postanowień nie zapewni ci wygranej. Zachowywanie się tak, jak gdyby coś było prawdą lub przyjęcie takiego założenia we wnioskowaniach nie jest równoznaczne z posiadaniem przekonania, że to coś jest prawdą.

Przyjmijmy, że masz akurat do dyspozycji zapasowego boxstera. Jesteś wówczas w stanie wręczyć mi kluczyki, mówiąc: „Proszę, możesz jeździć tym samochodem, ile zechcesz". To zapewniłoby ci wygraną. Zauważ jednak, co dokładnie zrobiłaś. Podjęłaś pewne działanie i *sprawiłaś, że stało się prawdą*, iż jeżdżę porsche boxsterem. Zamiast powziąć przekonanie z wyboru, zrobiłaś coś, co nadało prawdziwość omawianemu przekonaniu, a następnie po prostu je uznałaś.

Kilka sztuczek

Istnieją jeszcze inne sposoby dojścia do przekonania, że jeżdżę boxsterem, które nie są równoznaczne z przekonaniem z wyboru. Możesz na przykład popracować nad sobą. Możesz jeszcze raz przemyśleć wszystkie racje, na podstawie których sądzisz, że jeżdżę starą, zużytą toyotą camry. „Nie wydaje się to do niej podobne, prawda? Ceniąca modę i styl Hieronymi nie jeździłaby przecież tak bezgustownym gruchotem. Znacznie lepiej pasowałby do niej boxster. Poza tym, czy nie mieszka ona w Los Angeles? W tym mieście ludzie uwielbiają swoje samochody – spędzają w nich sporo czasu i nie żałują na nie pieniędzy. Założę się, że w Los Angeles jest sporo używanych boxsterów, które można kupić w rozsądnej cenie. Dlaczego Hieronymi miałaby mówić o boxsterach, gdyby ich nie lubiła? Idę o zakład, że jeździ boxsterem, pewnie srebrnym".

Ilustracja: Wikimedia Commons, CC0

Dostaniesz 2 tysiące złotych, jeśli w tej chwili uznasz, że jeżdżę porsche boxsterem. (Kolor zostawiam ci do wyboru).

Dzięki takim lub bardziej złożonym i wyszukanym sztuczkom możesz przekonać samą siebie, że prowadzę boxstera. Ale samooszustwo lub automanipulacja to nie to samo, co przekonanie z wyboru.

Dlaczego? Dlaczego to się nie liczy? Jak jest tu rozumiany zwrot „z wyboru"? Sens tego zwrotu podpowiada nam zwykłe działanie. Gdybym zaoferowała ci 2 tysiące złotych za podniesienie prawej ręki lub złożenie ukłonu, mogłabyś to zrobić bez uciekania się do automanipulacji. Mogłabyś to zrobić *tak po prostu*. W podobny sposób nie możesz jednak po prostu utworzyć przekonania[1].

[1] Oto kolejna rzecz, która nie liczyłaby się jako przekonanie z wyboru: perspektywa zdobycia 2 tysięcy złotych jest dla ciebie tak zachęcająca, a twoja psychika tak chwiejna, że po otrzymaniu mojej oferty stajesz się po prostu przeświadczona, że jeżdżę porsche. W takim razie jesteś wyjątkowo niebezpieczna i nie należy ci ufać. Nie dowodzi to jednak, że masz przekonanie z wyboru, a jedynie, że nie kontrolujesz swoich przekonań. A coś, czego nie kontrolujesz, nie jest kwestią wyboru.

Przekonania a prawda

W odpowiedzi na moją ofertę możesz podjąć rozmaite działania, by przekonać samą siebie, ale nie możesz utworzyć przekonania z wyboru. Dlaczego? Zaskakująco trudno odpowiedzieć na to pytanie. Myślę, że znalezienie właściwej odpowiedzi może nam pomóc w zrozumieniu relacji, jaka zachodzi między nami a wieloma najważniejszymi stanami naszych umysłów – nie tylko przekonaniami, ale także takimi stanami jak zamiar, żal, zaufanie, miłość, zazdrość i zniechęcenie.

Oto zatem moja odpowiedź. Pewne stany umysłu, wśród nich przekonania, odzwierciedlają nasz pogląd na świat – pogląd na temat tego, co jest prawdziwe, ważne, wartościowe oraz warte zrobienia. Najprościej mówiąc, być o czymś przekonanym to uznawać to za prawdę. Jeśli przyjmiemy, że zmienna p oznacza dowolny sąd w sensie logicznym (np. „Hieronymi jeździ porsche" lub „Wszystkie koty są tak naprawdę łagodne"), to możemy powiedzieć co następuje: być przekonanym, że p to uznawać, że *p* jest prawdziwe. Mówiąc jeszcze inaczej: twoje przekonanie, że *p* stanowi wyraz twierdzącej odpowiedzi na pytanie, czy *p*.

Co jednak szczególnie istotne, nasze przekonania nie tylko odzwierciedlają nasz pogląd na świat, lecz same należą do świata – stanowią część psychiki. Jako istoty samoświadome możemy myśleć o własnej psychice. A jako istoty samoświadome żyjące w świecie przyjemności i niebezpieczeństw możemy się zorientować, że pewne aspekty naszej psychiki są szczególnie niewygodne, przyjemne, krępujące, przydatne lub godne podziwu. ▸

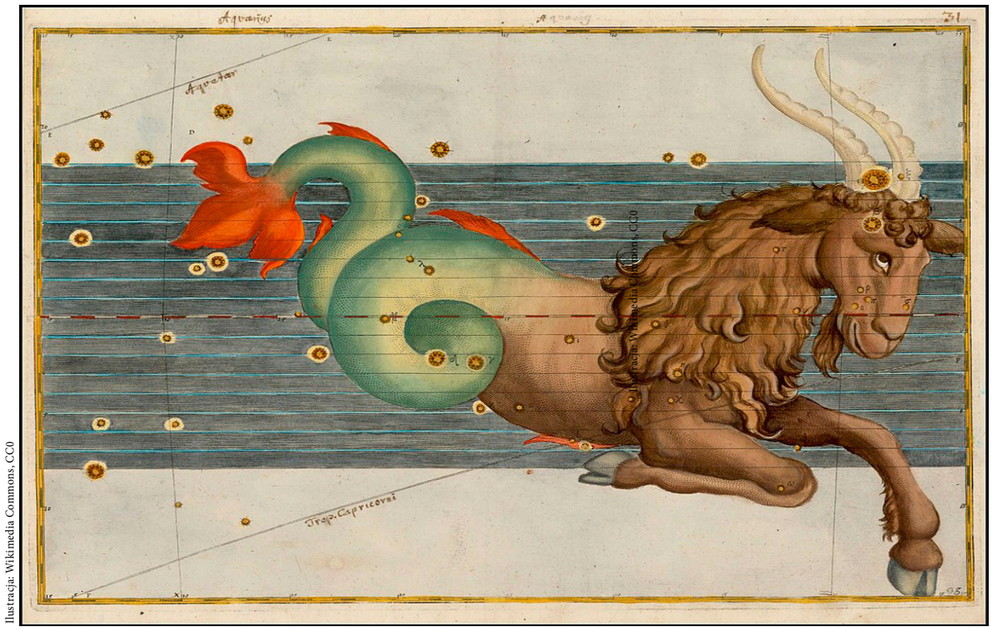

Ilustracja: Wikimedia Commons, CC0

Możesz uznać fakt, że jestem Koziorożcem za uzasadniający twierdzącą odpowiedź na pytanie, czy jeżdżę porsche. Byłaby to bardzo zła racja, by utworzyć przekonanie, że jeżdżę porsche, lecz byłaby ona właściwego rodzaju.

Zauważając to, odkrywamy racje dla posiadania lub nieposiadania określonych stanów umysłu. Jedną z takich racji odkryłaś, gdy zaproponowałam ci 2 tysiące złotych za utworzenie przekonania, że jeżdżę porsche. Podałam ci bardzo dobrą rację, by posiadać określony stan umysłu.

Właściwe racje a dobre racje

Ta racja nie była jednak w stanie skłonić cię do utworzenia przekonania. Dlaczego? Ponieważ dotyczyła ona niewłaściwej kwestii. Możesz uznać, że jeżdżę porsche, jeśli poznasz moje zwyczaje samochodowe. To one dostarczą ci racji, które są istotne dla odpowiedzi na pytanie, czy jeżdżę porsche. Tymczasem moja oferta w postaci 2 tysięcy złotych dotyczy twoich stanów umysłu – uświadamia ci ona, że posiadanie danego przekonania byłoby opłacalne. Nie jest to właściwa racja, by uznać przekonanie p.

Właściwa racja ma związek z pytaniem, czy *p*. Jest nią odpowiedni dowód na to, że *p* lub świadectwo innych osób – na przykład moje słowa o tym, jakim jeżdżę samochodem[2]. Właściwie to wszystko, co *ty* uznajesz za uzasadnienie twierdzącej odpowiedzi na pytanie, czy p, stanowi właściwą rację, by uznać *p*.

Zauważ, że rozróżnienie na właściwą i niewłaściwą rację nie pokrywa się z rozróżnieniem na dobrą i złą rację. Możesz uznać fakt, że jestem Koziorożcem za uzasadniający twierdzącą odpowiedź na pytanie, czy jeżdżę porsche. Byłaby to bardzo zła racja, by utworzyć przekonanie, że jeżdżę porsche, lecz byłaby ona właściwego rodzaju. Natomiast oferta w postaci 2 tysięcy złotych jest bardzo dobrą racją, ale nie jest racją właściwą.

Dlaczego więc nie możesz tworzyć przekonań w sposób całkowicie dowolny? Aby zrobić coś z wyboru, musisz mieć jakąś rację, która według ciebie uzasadnia odpowiednie działanie. Z wyboru możesz więc robić te rzeczy, w wypadku których nie zachodzi różnica między właściwymi a niewłaściwymi racjami. Zwykłe działania, takie jak podniesienie prawej ręki, złożenie ukłonu czy kandydowanie na urząd możesz podjąć z wyboru pod warunkiem, że jesteś sprawna, posiadasz niezbędne umiejętności i środki, a także nie napotykasz żadnych przeszkód. Możesz je podjąć z dowolnej racji, która według ciebie uzasadnia wykonanie tych działań. Jest tak dlatego, że pytanie, na które odpowiadasz twierdząco, gdy podejmujesz odpowiednie działanie, to po prostu pytanie, czy należy tak postąpić. W takim wypadku, podobnie jak w wypadku każdego innego pytania, możesz rozstrzygnąć, czy *x*, na podstawie *dowolnej* racji, którą uważasz za uzasadniającą odpowiedź twierdzącą. Natomiast tworząc przekonanie, że p, odpowiadasz na inne pytanie, mianowicie na pytanie, czy *p*. Możesz zaś znaleźć takie racje, aby twierdząco odpowiedzieć na to pytanie, które nie dowodzą wcale, że *p*.

[2] Jeśli *p* to pewne twierdzenie o przyszłości, takie jak „Spotkamy się jutro na obiedzie", to właściwą racją dla przekonania może być również twoja decyzja, by przyjść jutro na obiad.

Kadr z filmu *Polowanie na druhny* (2005), reżyseria David Dobkin

Chętnie powzięłabyś odpowiedni zamiar, o ile tylko nie musiałabyś uczestniczyć w ceremonii ślubnej i formalizować związku.

Zagadka dotycząca tworzenia przekonania z wyboru powstaje więc dlatego, że przekonania są faktami *w* świecie, które odzwierciedlają nasz pogląd *na* świat – a dokładniej dlatego, że odzwierciedlają naszą odpowiedź na *inne* pytanie niż pytanie o to, czy uznać pewne przekonanie. Wiele ważnych stanów umysłu odzwierciedla nasze odpowiedzi na inne pytania niż to, czy działać lub czy mieć dany stan umysłu. Podziw, uraza, przebaczenie, zaufanie, nienawiść, zazdrość – wszystkie te stany odzwierciedlają nasze podejście do jakiegoś aspektu świata i z tego samego powodu żadnego z nich nie można wywołać na życzenie.

Zamiary z wyboru

Być może najbardziej zaskakującym przykładem takich stanów umysłu jest zamiar. Nie możemy *zamierzać* w sposób całkowicie dowolny, tak jak nie możemy tworzyć przekonań z wyboru. Aby to zrozumieć, pamiętaj, że zamiar jest czymś innym niż działanie. Jest stanem umysłu. Zamiar, tak jak przekonanie, odzwierciedla naszą odpowiedź na inne pytanie niż to, czy coś zamierzamy. Jest on wyrazem twierdzącej odpowiedzi na pytanie, czy zrobić *x*. A chociaż *nie możesz* mieć niewłaściwych racji, by zrobić *x*, możesz mieć niewłaściwe racje, by powziąć zamiar, by zrobić *x*.

Załóżmy na przykład, że nie zamierzasz poślubić swojego partnera, czym sprawiasz mu przykrość. Zależy mu bardziej na stanie twojego umysłu niż na formalizacji związku. Na ogół pragniesz go uszczęśliwić i w tej sytuacji chętnie powzięłabyś odpowiedni zamiar, o ile tylko nie musiałabyś uczestniczyć w ceremonii ślubnej i formalizować związku. Być może masz nawet do dyspozycji jakieś środki gwarantujące, że do ślubu nigdy nie dojdzie. Mimo to nie będziesz w stanie powziąć odpowiedniego zamiaru i zaoszczędzić twojemu partnerowi przykrości. Taki zamiar możesz powziąć tylko wtedy, gdy wpierw rozstrzygniesz kwestię, czy podjąć odpowiednie działanie. Dopóki zaś nie uważasz, że wyrządzenie partnerowi przykrości stanowi wystarczającą rację do zawarcia małżeństwa, nie możesz na podstawie tej racji rozstrzygnąć omawianej kwestii. Te kłopotliwe przykłady pokazują, że nie sposób powziąć zamiaru w sposób całkowicie dowolny, tak samo jak nie sposób utworzyć przekonania z wyboru. ■

Tłumaczenie: Zofia Barnowska i Alena Paplіouka

Warto doczytać

- B. Williams, *Przekonania z wyboru*, przeł. T. Baszniak, w: tenże, *Ile wolności powinna mieć wolna wola?*, Warszawa 1999, s. 5-25.
- G. Kavka, *Zagadka trucizny*, przeł. J. Nowotniak, w: J. Hołówka (red.), *Filozofia moralności. Postanowienie i odpowiedzialność moralna*, Warszawa 1997, s. 41-44.

Najnowszy numer

Tu nas znajdziesz

Serwis Filozofuj!

Filozofuj @ instagram

Filozofuj @ facebook

Filozofuj @ twitter